

Dobro kłodzczan nade wszystko

Napisano dnia: 2015-03-30 13:20:46



ROZMOWA Z TOMASZEM ŻABSKIM,
PRZEWODNICZĄCYM RADY MIEJSKIEJ W KŁODZKU

Pańska niedawna rezygnacja z przynależności do Platformy Obywatelskiej stała się sensacją nie tylko w lokalnym wymiarze. Tym bardziej, że przez kilka lat pan był dyrektorem biura posła Jakuba Szulca. Musiało stać się coś szczególnego, skoro taka decyzja zapadła. Czy dowiem się o jej przyczynie?

- Tak naprawdę, to nie wiem, skąd biorą się te wszystkie komentarze i teorie na temat mojej rezygnacji, a o których słyszę i czytam. Dziwią mnie one szczególnie w sytuacji, gdy wiadomo jest, że ludzie do partii wstępują i z nich występują.

Decyzję o pożegnaniu się z PO podjąłem jakiś czas temu. Faktem jest, że dopiero niedawno ją podchwyciły media, wskazując na jakieś dziwne przyczyny. A prawda jest taka, że powody są dwa. Po pierwsze od dłuższego czasu nosiłem się z zamiarem wystąpienia z partii. Dlaczego? W tym roku mamy 25-lecie powstania samorządów. Moim zdaniem samorząd – jak nazwa wskazuje – powinien sam się rządzić, bez jakichkolwiek nacisków zewnętrznych. Natomiast jaka jest rzeczywistość, każdy widzi. Większość samorządów jest w pewien sposób poddawanych naciskom, próbom układania czegoś pod coś lub kogoś. Uważam, że to jest niedobra sytuacja. Generalnie samorząd na każdym szczeblu władzy jednak powinien sam stanowić o sobie, swojej sile i możliwościach. W przypadku gminy, gdzie jest najbliżej mieszkańców, przede wszystkim.

W takim razie druga pobudka tego postanowienia?

- Z tym, co powiedziałem, wiąże się moje przekonanie, że przewodniczący rady miejskiej jednak powinien być osobą bezpartyjną, cementującą radnych różnych opcji w interesie wszystkich mieszkańców. Jest to ważne w sytuacji, gdy w Kłodzku po raz pierwszy mieliśmy do czynienia z wyborami większościowymi, a więc jednomandatowymi, wskutek czego radnym został przedstawiciel – mówiąc obiegowo – kilku ulic. Ta zmiana w ordynacji wyborczej u nas zaowocowała dosyć dużą wymianą rajców; z poprzedniej kadencji pozostało tylko 8 radnych na 21 w ogóle. Wyborcom dano możliwość wskazania osób, nie zaś partii czy jakichś grup. I z takim rozwiązaniem się zgadzam, bo patrząc na inne gminy, które wcześniej je zastosowały, jest bardziej demokratyczne.

Ja już po wyborze na przewodniczącego rady powiedziałem, że dla mnie Kłodzko jest najważniejsze. Pozostajemy miastem, w którym istnieje sporo podziałów. Jest to dla mnie absurdałne, bo przecież w tak małym mieście wszyscy niemal się znają, w jakiś sposób ze sobą są powiązani, tym samym powinni dążyć do wspólnego celu. Jako odpolityczniony przewodniczący muszę sprzyjać integrowaniu się kłodzczan i przeciwdziałać ich skłócaniu. Mocno wierzę, że to przyniesie korzystne efekty.

Czy Pan nie ma jednak obawy, że to odpolitycznienie może skutkować próbami odwołania z funkcji przewodniczącego? W końcu do rady pan szedł jako członek konkretnej partii, a każda ma za zadanie zdobycie władzy i jej sprawowanie...

- Gdyby tak się stało, to będzie to potwierdzeniem tezy, że cel uświęca środki. Jakoś nie wierzę, aby tak miało się stać. Nie oznacza to jednak, że mogę być spokojny o sprawowaną funkcję, bo wszystko jest w rękach radnych. Mniemam, że wśród nich gorę weźmie rozsądek.

Co by nie mówić o naszych radnych, to widzę u nich wolę działania na rzecz Kłodzka i jego mieszkańców, a nie jakiejś grupy interesu. Po drugie – to jest samorząd, w którym już nie liczy się zdobytych szabli, lecz rozwiązywane problemy. Jest to – przynajmniej dla mnie – budujące.

W takim razie z jeszcze jednej strony: usłyszałem stwierdzenie, że skoro radnym i przewodniczącym pan został jako członek PO, to po odejściu z tej partii należałoby oddać mandat. I co pan na to?

- Wygrałem w wyborach większościowych, co oznacza, że wyborcy w okręgu poparli mnie jako Tomasza Żabskiego; przynależność partyjna nie miała przełożenia. Jestem więc ich reprezentantem w radzie i chcę z tego zaufania wywiązać się jak najlepiej.

Potwierdzeniem słuszności mojej decyzji o rozstaniu się z Platformą są pozytywne dla mnie głosy ze strony osób najbliższych. I one uznały, że tak wysoka funkcja w mieście nie powinna kojarzyć się z jakąkolwiek partią.

Dzięki temu osoba ją sprawująca staje się jeszcze bardziej wiarygodna.

Dziękuję za rozmowę

BOGUSŁAW BIEŃKOWSKI

*

Przedruk z Euroregio Glacensis nr 11/888/2015